

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Koszuszki 1, tel. 63. BIABYSTOK. Administracja: Legionowa 1, tel. 18. Konto P.K.O. 10000

Węgierski minister oświaty Klobatsberg



w rozmowie z dyrektorem departamentu naszego ministerstwa oświaty Potokim w salonach poselstwa węgierskiego.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW ZWOŁANE przez min. Zaleskiego

GENEWA 13.5. — Tel. wł. — Minister Zaleski w charakterze przewodniczącego Rady Ligi zwołał kolejną sesję zgromadzenia Ligi Narodów na środę 10 września b. r.

Sześć sztabu generalnego armii fińskiej przbywa do Warszawy

W poniedziałek 19 maja rano przybywa do Warszawy płk. Wallenius, szef sztabu generalnego armii fińskiej, w towarzystwie mjr. Traymera, zastępcy szefa oddziału II fińskiego sztabu generalnego.
Płk. Wallenius przybywa do Polski w celach kurtuazyjnych: złożenia wizyty wojsku polskiemu. W Warszawie zabawi kilka dni jako gość gen. dyw. Piskora, szefa sztabu głównego.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich o mały ruch graniczny

KRAKÓW 13.5. W gmachu województwa podjęte zostały dziś rokowania polsko-niemieckie w sprawie zawarcia umowy o małym ruchu granicznym, prowadzone w Odańsku we wrześniu r. ub. Posledzeniu przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Eckhardt. W skład delegacji niemieckiej wchodzi radca ministerjalni Zwick, Wolf i Krause. Delegacji polskiej przewodniczy dyrektor departamentu min. skarbu dr. Rasliński, w jej skład wchodzi

Nowy poseł lotewski przybył do Warszawy

WARSAWA 13.5. Dziś o godz. 7 rano przyjechał do Warszawy z Rygi nowomianowany minister pełnomocny Łotwy dr. O. Grosswalds, którego na dworcu powitali członkowie poselstwa lotewskiego z charge d'affaires Ziwertsem na czele.

15 górników zasypanych ziemią skutkiem wybuchu w kopalni na Śląsku Opolskim

BYTOM 13.5. — Tel. wł. — Dziś na kopalni „Concordia” w pobliżu Zabrza (Hindenburg), należącej do Górnośląskich Zakładów Hutniczych, nastąpiła okropna eksplozja gazów.

Sirajki w Aleksandrowie

ŁÓDŹ 13.5. W dniu wczorajszym wybuchł w fabryce poczynszniczej Hofmana Altera w Aleksandrowie strajk 150 robotników.
Robotnicy domagają się 25 proc. podwyżki dla wszystkich kategorii.

W zwierciadle woli ludu śląskiego

32 mandaty polskie --- 16 niemieckich

KATOWICE 13.5. Jak wynika z ogłoszonych wyników wczorajszych wyborów do Sejmu śląskiego, we wszystkich 3 okręgach wyborczych województwa śląskiego oddano łącznie

589.790 ważnych głosów.
Ponieważ uprawnionych do głosowania było 659.014, udział wyborców w głosowaniu wynosił

89,49 procent.
W porównaniu z wyborami do Sejmu w r. 1928 oznacza to niezauważalny spadek, wówczas bowiem frekwencja wyborców wynosiła 91,7 procent. Jeszcze wyższą frekwencję wykazały wybory komunalne w r. 1926 (93,1 procent), natomiast wybory do pierwszego Sejmu śląskiego w r. 1922 dały, głównie z powodu abstynencji Niemców, zaledwie 73,5 proc. głosujących.

Z ogólnej liczby 589.790 głosów w wyborach wczorajszych padło:

na listy polskie	385.642
na listy niemieckie	204.148

Polscy wyborcy stanowią zatem 65,38 procent głosujących, Niemcy zaś 34,62 procent głosujących.

Jest to zjawisko bardzo znamienne i świadczy niewątpliwie o stałym kurczeniu się żywota niemieckiego na Śląsku.

Szczegółowy podział głosów przedstawia się następująco:

BLOK PRORZĄDOWY	101.990
Zjednoczenie Pracy	47.782
P.P.S. Fr. Rew.	24.762
Str. średni	4.302
Str. obrony uchodźców	1.699
Zjednoczenie Ludowe	700
Związek rolników	700

Razem 115.738

BLOK POS. KORFANTEGO	135.385
Katolicki Blok ludowy	83.564
N.P.R.	2.975
Narodowa demokracja	9.317
Właściciele domów i gruntów	9.144

Razem 181.241

p.p.: Prohaska i Lubliński z min. skarbu, Wojnar z M. S. Wewn. i Marchiński z MSZ. (PAT).

NIEMCY	178.666
Blok Ulitz	25.482
Socjalisci niem.	153.184
Razem	204.148
P.P.S.	51.979
KOMUNISTI	27.453
DRUGIE GRUPY:	
Zjedn. Front rob.-górn.	4.859
Zjedn. Front rob.-chłop.	3.211
Blok samoobrony	1.161
Razem	9.231

Wobec takiego rozłożenia głosów podział mandatów do Sejmu śląskiego z ogólnej liczby 49 przedstawia się następująco:

mandatów	
Blok prorządowy	16
Blok pos. Korfantego	16
Niemcy	15
P.P.S. z socjalistami niem.	5
(4 mandaty polskie i 1 niemiecki)	
Komunisty	3

W skład Sejmu śląskiego, wybranego w r. 1922 wchodziło 8 po

słów Bloku prorządowego, 16 posłów Bloku pos. Korfantego (w tym 5 posłów N.P.R.), 14 Niemców, 18 socjalistów.

Blok prorządowy zyskał więc 2 mandaty, blok pos. Korfantego (wraz z N.P.R.) stracił 2 mandaty, Niemcy (wraz z socjalistami) zyskali 2 mandaty, P. P. S. straciła 4 mandaty i komunisty zyskali 2 mandaty.

Wzrost mandatów niemieckich pomimo spadku procentowego niemieckich głosów jest wynikiem faktu, iż głosy polskie rozdzieliły się na 12 list wyborczych, Niemcy zaś głosowali zaledwie na 2 listy.

Wśród list polskich uderza wielka porażka P. P. S., która straciła połowę mandatów. Przy wyborach do Sejmu w r. 1928

P. P. S. zdobyła 76.052 głosów, obecnie zaś zaledwie 51.979 głosów. Dwa ze straconych przez P. P. S. mandatów zabrali komunisty, którzy wchodzi po raz pierwszy do Sejmu śląskiego. Wzrost ich głosów w porównaniu z r. 1928 jest jednak stosunkowo niewielki, gdyż wyniósł zaledwie 7 tysięcy (z 20.630 do 27.453).

Spadek głosów w porównaniu z r. 1928 (wybory do Sejmu warszawskiego) wykazuje Blok prorządowy (poprzednio 172.268, obecnie 115.738). Przy ocenie tych cyfr należy jednak wziąć pod uwagę, że w r. 1928 w skład Bloku prorządowego wchodziła także N.P.R. i „Plast”, które obecnie były zablokowane z grupami pos. Korfantego.

Blok prorządowy w 1928 r. zyskał 7 mandatów, ale tylko 3 z nich piastowali posłowie, należący bezpośrednio do Bloku Bezpartyjnego. Obecnie, mimo mniejszej rozpiętości (bez N. P. R. i Plasta) Blok prorządowy zdobył 10 mandatów, t. j. o 2 mandaty więcej, niż posiadał dotychczas.

Znaczny wzrost głosów w porównaniu z r. 1928 wykazuje na tomiast Blok pos. Korfantego (poprzednio 107.640, obecnie 181.241), rozszerzony na zwolenników N.P.R., „Plasta” i N. D. Mimo tak rozszerzonej platformy wyborczej Blok pos. Korfantego

stracił 2 mandaty w porównaniu ze stanem posiadania, jakim rozporządzał w poprzednim Sejmie śląskim grupy wchodzące obecnie w skład tego bloku.

KATOWICE 13.5. — Tel. wł. o. Dzisiejsza „Katowitzer Ztg.”, omawiając wyniki wczorajszych wyborów, z tupetem domaga się dla Niemców, jako dla najmniejliczebnej frakcji sejmu śląskiego, stanowiska marszałka.

Włoski strajk w elektrowni warszawskiej Oddział policji strzegł maszyn i kotłów

WARSAWA 13.5. W elektrowni warszawskiej obsługującej całą niemal Warszawę, wybuchło wczoraj nieporozumienie, które, na szczęście, skończyło się tylko kilkugodzinnym strajkiem włoskim.

Powodem nieporozumienia było rozpoczęcie strącania pracownikom zaliczki wypłaconej im w grudniu ub. roku. Pracownicy żądali całkowitego anulowania pożyczki i odwołali się w tej sprawie do głównego inspektora pracy. Główny inspektor pracy Kloff odmówił interwencji, ponieważ pracownicy biorąc pożyczki, piśmiennie zobowiązali się do zwrotu.

Celem naradzenia się nad sytuacją związku robotników elektrowni urządziły kilka masówek. Ponieważ grożono na nich przerwaniem prądu, przeto do elektrowni wezwano oddział policji, który obsadził kottownię i halę maszyn.

Robotnicy sami jednak uznali, iż akcja strajkowa jest bezcelowa i odczytawszy ją do czasu nastąpienia pomyślniejszej konjunktury, powrócili do pracy o godz. 1-ej po poł.

Trzy nagrody w jednym dniu zdobył m. Królikiewicz w Rzymie
RZYM 13.5. Dziś, w ostatnim dniu konkursów o nagrodę Lido di Roma w kategorii szybkości Królikiewicz na Dreamie zdobył 4-tą nagrodę, a na Milfordzie 6-tą; Rojcewicz na The Hoop zdobył 11-te miejsce.
W konkursie zwycięzców o nagrodę królewską w kategorii szybkości Królikiewicz na Dreamie zdobył 5-te miejsce. Zwycięzcą był przedstawiciel królewskiej parzy

Smiała lotniczka



Anny Johnson, która na małym samolocie zamierza dotrzeć z Londynu do Australii.

Tajemnicze włamanie do konsulatu węgierskiego w Krakowie

KRAKÓW 13.5. — Tel. wł. — Nocy ubiegłej dokonano tajemniczego włamania do konsulatu węgierskiego, mieszczącego się przy ulicy Podwałe 7. Nieznani narazie sprawcy rozpruili kasę oświetlową i rozbili blurka w konsulacie, nic jednak nie zabrali. Widocznie poszukiwali jakichś dokumentów.

KONTRABANDA CUKRU Wisła do Gdańska

WARSAWA 13.5. Lotna komisja skarbową zarządziła obok mostu Kierbedzia w Warszawie i pod Wyszogrodem na Wiśle 2 berliński St. Czarneckiego i F. Madkowskiego, z ładunkiem 4283 worków cukru po 100 kg. Cukier ten miał być przewieziony do Gdańska bez opłaty akcyzowej.

Według urzędowej statystyki w ciągu roku 1929 zmarło w Stanach Zjednoczonych wskutek nieszczęśliwych wypadków 97.000 osób. Same samochody pochłonęły 31.000 ofiar.

Zgon biskupa śląskiego

Ks. Lisiecki zmarł dziś w nocy na udar serca

CIESZYN 13.5. Dziś o godz. 1 w nocy w czasie snu zmarł na udar serca biskup śląski ks. Arkadiusz Lisiecki.

Zmarły dostojnik Kościoła urodził się w roku 1880-ym. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku

1904-ym, sakrę zaś biskupią w r. 1926-ym z jednoczesnym mianowaniem biskupem śląskim.

Zmarł w pełni sił męskich i działalności kapłańskiej. Zgon jego okrywał żalobą cały katolicki Śląsk.

Narada polsko-niemiecka w Genewie

o min. Curtius powie min. Za'ez'lemu
BERLIN 13.5. — Tel. wł. — Z Genewy donosi „Berl. Tgbl.”, iż zdaniem delegacji niemieckiej minister Curtius znalazł sposobność wyczerpującego omówienia z ministrem Zaleskim trudności, które wylonily się na drodze sfinalizowania zawartego traktatu handlowego polsko-niemieckiego

Delegacja niemiecka jest wyposażona w materiały potrzebne do przeprowadzenia dyskusji w tej sprawie. Curtius — jak zapewnia dziennik — zwrócił się przedewszystkiem o wyjaśnienia, jak

w obliczu wewnętrzno-politycznej sytuacji w Polsce przedstawia się sprawa parlamentarna ratyfikacji traktatu.
Curtius oświadczył min. Zaleskiemu, iż rząd niemiecki nie może zrezygnować z ratyfikacji układu przez parlament polski i wyraził przekonanie, że rząd polski, podobnie jak rząd Rzeszy, ocenia traktat także pod politycznym kątem widzenia i że w obliczu chwilowych trudności nie do puści do poświęcenia układu za wartego po 5 latach żmudnych rokowań. (My).

Powstanie w Indiach rozszerza się

Przywódcą dzikich plemion górskich grozi Anglikom armatami i samolotami

Syn Gandhiego maszeruje na składowiska soli

LONDYN 13.5. W przeciwieństwie do oświadczenia złożonego przez sekretarza stanu dla Indii w Izbie gmin, jakoby w Indiach panował spokój, dzisiejsza prasa londyńska w doniesieniach prywatnych przedstawia sytuację, jako niezwykle naprężoną.

Wrzenie przeciwangielskie w prowincjach północno-zachodnich nie ustaje, tak że władze rozciągnęły stan oblężenia poza Peszawar na całą prowincję.

Peszawarowi grozi szturm ze strony dzikich plemion górskich. Wybitny przywódca szczepów

górskich, znany ze swego nieprzejednanego stanowiska wobec Anglików, Turan - Yzal wysłał

Przyszli kapitanowie łodzi podwodnych



Młode Niemcy myślą z powrotem o panowaniu nad morzami świata, będąc przy pomocy morderczych łodzi podwodnych

wielką ilością karabinów maszynowych, armat, a nawet samolotów.

Urządowe doniesienia z Szolapur mówią o zupełnym spokoju, tymczasem według wiadomości prywatnych doszło tam do nowej fazy wojny, w wyniku której wojska angielskie musiały się wycofać. Miasto znajduje się w rękach powstańców.

Równoległe akcją wojskową władze rozwinęły akcję polityczną. Wicekról Indji wydał wczoraj orędzie do narodu hinduskiego, w którym wskazuje na dobrą wolę zarządu angielskiego, a winę krwawej likwidacji rozruchów przypisuje Gandhiewi. Akcja ta nie napotyka na powodzenie. Syn Gandhiego Manilal, niezrażony aresztowaniem następcy Gandhiego Tłabhi ruszył dziś rano na czele 300 ochotników do Dharasana, by przystąpić do tamtejszych rządowych składowisk soli.

W Kohat aresztowano 7 wybitnych członków kongresu hinduskiego. Po okolicach Bombaju uchwyciła się liczne patroli wojskowe.

Rumuńska królowa-wdowa Maria



składa wieniec na grobach nieszczęśliwych dzieci z Costesti, które zginęły w katastrofalnym pożarze w kościele tamtejszym.

POLACY POLEGLI NA ZIEMI HELLEŃSKIEJ W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ NOWEJ GRECJI

Z okazji obchodzonej obecnie 100 rocznicy wyzwolenia Grecji „Le Messenger d'Athenes” poświęcił obszernie wspomnienie historyczne Polakom, którzy brali udział w bojach o niepodległość ziemi Helleńskiej.

Wśród bohaterów tych walk na pierwsze miejsce wysuwa się plk. Mierzejewski.

który zginął dn. 4 lipca 1822 roku jako dowódca t. zw. i kompanii polsko-niemieckiej.

Mierzejewski był oficerem „starej gwardii” Napoleona, odznaczonym „Legią honorową”. Po klęsce cesarza należał do małej garstki żołnierzy, którym przypadł zaszczyt udania się wraz z cesarzem na Elbę.

Po „100 dniach Napoleona” Mierzejewski pozostał w Europie i rozpoczął propagandę na rzecz wyzwolenia Grecji. Rychło utworzył oddział ochotników i udał się do Grecji, by wziąć udział w walkach.

W czerwcu 1822 r. Mierzejewski został obrany przez pierwszą kompanię dowódcą. Bardzo dumny z tego powodu, Mierzejewski zwrócił się do swych ochotników z następującymi słowami:

„Polacy i Niemcy! Znajdujemy się tu jako żołnierze na ziemi klasycznej. To też powiadam wam: Nie szukajcie spoczynku, ani kwatery, lecz zabijajcie na tej ziemi każdego wroga, którego potrafi dosięgnąć wasza szpada. Mowa moja skończona!”

Odpowiedzią było radosne „Hurra”.

Pewnego dnia, korzystając z nowej dyslokacji wojsk wrogich, Mierzejewski na czele swych 20 ludzi zaatakował niespodziewanie silny oddział piechoty, zabijając licznych wrogów i wnosząc popioły w ich szeregi.

Podczas bitwy pod Peta, gdy przeważająca armia Filhellonów Kutahi okrążyła legion filhellonów, Mierzejewski w towarzystwie swych męnych Polaków postanowił przedrzeć się przez wieś Peta.

„Wślad za mną!”, krzyczał on, „Chodźcie, moi ziomkowie, bohaterzy Polacy! Za mną, na zwycięstwo i na śmierć!”

Wrogowie, zaskoczeni i zdziwieni, ustąpili i dali przejść szaleńcom.

Miał ten oddział potrafił przedrzeć się

do kościoła wiejskiego. Tam rozegrała się walka najbardziej uporczywa. Kilku Polaków padało trupem. Reszta wkroczyła do kościoła i broniła się z całą energią przy oknach. Ponieważ przedko wyczerpał się zapas naboju, musieli oni wycofać się na dach kościoła. Cegły, belki, kamienie, posypały się stamtąd na Turków, zabijając znaczną ich liczbę. Wreszcie Turcy dostali się na dach i tu rozpoczęła się walka twarzą w twarz.

Mierzejewski pada i leżąc już na ziemi jeszcze się bronił. Polacy spieszą mu z pomocą. Mierzejewski zrywa się znowu z ziemi i walczy w dalszym ciągu.

Wtem podniósł się obłok pyłu i wszyscy bohaterowie wraz ze swymi wrogami giną pod ruinami kościoła...

Tak zginął legion polski, broniący niepodległości Grecji.

Greckie archiwa państwowe zachowały nazwiska kilku Polaków,

którzy szczerze odznaczyli się.

Są to: Mierzejewski, Kucelewski (rycerz Świętego Grobu, służył w wojskach napoleońskich), Dobrowolski, którego waleczność i śmierć bohaterska przechodziła w owych czasach z ust do ust, Młodowski, Lieszelski(?) były porucznik kawalerii, Tabernowski, Lieszelski, były porucznik artylerii, Kosiński, lekarz - chirurg, Pawłowski. Wszyscy powyżej wymienieni Polacy padli w bitwie pod Peta.

Przeżył bitwę tę następujący Polacy: Odworski, umarł później w Porosie, w 1829 r., Robert Bronikowski z Poznania, zmarł w Chalkis 23 lutego 1853 r., Kucowski, był morskim, Grabowski, Liszeński, były porucznik, Józef Josadowski(?) udekorowany srebrnym medalem wojskowym, został na służbie Grecji.

Niektóre nazwiska uległy przekręceniu w pisowni greckiej i w danym momencie trudne są do odcyfrowania.

Dwa asy ekrana



Douglas Fairbanks i Maurice Chevalier na statku „Mauretania” w porcie nowojorskim.

Demonstracje bezrobotnych w Radomiu

Wczoraj w Radomiu bezrobotni w liczbie 500 osób burzliwie demonstrowali przed urzędem pośrednictwa pracy, usiłując wtargnąć do urzędu.

Zapobiegła temu policja.

Amerika buduje dom o 105 piętrach

W Nowym Jorku powstał projekt budowania olbrzymiego drapacza nieba, liczącego 105 pięter, któryby się wznosił, wysoko ponad wszystkie inne budowle, w samym środku nowojorskiego okręgu finansowego.

Olbrzym ten miałby być skończony już za dwa lata. Dokładna jego wysokość w metrach nie jest jeszcze wiadoma, gdyż plany nie zostały jeszcze wykonane, choć budowa uważana jest za postanowioną.

Budynek cały będzie miał za podstawę przestrzeń gruntu, wymoszącą 30 tysięcy stóp kwadratowych i będzie się zwał sponiowio ku górze, aż wreszcie skończy się olbrzymim masztem chorągwanym, sterczącym na jego kopule.

Kosztą tego „drapacza nieba nad drapaczami” obliczają na ćwierć miljarda złotych polskich.

Lekarz sieradzki kilkoma strzałami uśmierca córeczkę w dniu jej imienin

ŁÓDŹ, 13.5.—W sprawie tragedii, jaka rozegrała się w mieszkaniu dr. Antoniego Szrettera, o czym już donosiliśmy, dowiadujemy się jeszcze następujących, smutnych szczegółów. Dr. Szretter, ceniony ordynator szpitala miejskiego w Sieradzu, wyprawiał imieniny dla swej 9-letniej córeczki Krzysii Bronisławy. Po rannej przechadzce lekarz powrócił wraz z solnizantką do domu, gdzie zebrało się grono gości.

Po podwieczorku dr. Szretter opuścił gości i udał się wraz z córeczką do jej pokoju, kazał podać herbatę, następnie oddalwszy służbę, zamknął drzwi na klucz.

Wkrótce rozbawieni goście usłyszeli kilka następujących po sobie strzałów.

Gdy wyważono drzwi, znaleziono zwłoki Krzysii, leżące na pluszowej kozetce, ojciec leżał opodal drzwi w kałuży krwi z ciężką raną w okolicy serca.

Dochodzenie wykazało, że dr. Szretter strzelał do córki, siedzącej na kozetce, następnie ułożył ją, poczem skierował rewolwer w swoją pierś.

Wstępne śledztwo nie ujawniło przyczyn bolesnego czynu dr. Szrettera, stwierdzono jedynie, iż cierpiał on ostatnio na lekkie rozstrój nerwowy. Pożycie pp. Szretterów było od 11 lat zgodne i szczęśliwe.

Polak z Warszawy wśród hersztów międzynarodowej bandy fałszerzy pieniędzy

Organizacja zalewała cały świat fałszykatami PARYŻ 13.5. Od dłuższego czasu organa policyjne wszystkich krajów europejskich, ostrzeżone przez wiedeńską centralę

walki z fałszerstwem pieniędzy, zwracały pilną uwagę na banknoty 50-funtowe, puszczane w wielkiej ilości w obieg na czarnych giełdach stolic europejskich.

Obserwacje te doprowadziły wczoraj w Paryżu do sensacyjnego ujęcia czterech członków, wzdnie hersztów wielkiej bandy fałszerzkiej.

Jeden z agentów policyjnych przytrzymał na gorącym uczynku wymiany fałszywego banknotu Polaka z Warszawy.

niejakiego Radziwińskiego. Wkrótce udało się też ująć znanego fałszerza rosyjskiego Browera, dalej jednego Rumuna i jednego Greka.

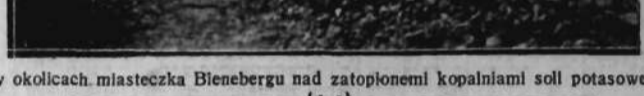
Wpływy organizacji fałszerzkiej ogarniały nie tylko cała Europę, lecz sięgały

nawet do Ameryki i Azji, szczególnie zaś żywą działalność rozwijała banda w Chinach.

W zalewaniu świata fałszykatami banda posługiwała się szerokimi stosunkami swych członków w kołach finansjery międzynarodowej.

Jak zdołano dotychczas ustalić, warsztaty fałszerzkie mieszczą się gdzieś pod Berlinem.

Zapadanie się ziemi w górach Harcu



w okolicach miasteczka Blenebergu nad zatopionymi kopalniami soli potasowej

Dwa nieszczęśliwe wypadki na dworcach pomorskich

BYDGOSZCZ, 13.5. Na dworcu w Wejherowie urzędnik kolejowy Franciszek Węsierski, w chwili, gdy przechodził przez tor, dostał się między bufory dwóch wagonów i został zmiażdżony na śmierć.

Podobny wypadek wydarzył się na stacji Brzoza pod Toruniem.

Urzędnik kolejowy Ludwik Kawka usiłował wskoczyć do odchodzącego pociągu towarowego, poślizgnął się jednak i dostał się pod koła wagonu, które go przepoływały.

Zmarły osie rocił żonę i troje drobnych dzieci.

Sto tysięcy beczek nafty w płomieniach

NOWY JORK, 13.5. W fabryce przetworów chemicznych w Elisabeth (New Jersey) nastąpił gwałtowny wybuch, który spowodował ogromny pożar.

Płomienie ogarnęły magazyn, imieszający około 100.000 beczek nafty i innych materiałów łatwopalnych.

Wskutek ustawicznych wybuchów pekających beczek zagrożona jest poważnie rafineria Standard Oil oraz szereg innych fabryk.

Powitanie wiosny



przez najmłodszych obywateli w ogrodzie Jordanowskim w Warszawie

STEFAN KIEDRZYŃSKI 82 MAŁPA DO ZABAWY POWIEŚĆ

Przyjmujemy, — odparł Komandorski. — Czekamy jednak na dyg. — Słusznie, — potwierdził Dornilowicz. — Panno Franiu, proszę się uklonić. Nie patrząc na nikogo, zaczęła otwierać dygocąciami rękami swą okropną parasolkę z kaczą główką. — A to poco? — zapytał Kocio, który pierwszy wracał do wesółego nastroju. — Przecież deszcz nie pada. — Należy do regutaminu, — rzekł surowo Dornilowicz, dając mu znak, aby jej nie straszyl. A zwracając się do Frani, dodał z blażeńska elegancją: — Parasol-

napewno? Była jednak niewypowiedzianie tragiczna w tym ukłonie, parodującym jej ludzką istotę, z rozpiętą nad głową parasolką i schyloną głową, nad którą chwiały się czerwone piórka perfidnego „ubranka”. — I kiedy tak stała dość długa chwilę zgłębła, pokorna, milcząca, z oczami opuszczonymi ku ziemi i sercem omdlewającym z nadmiaru poniżenia, Dornilowicz z gestem impresaria, produkującego się z tresowana małpa, zwrócił się do nich i wskazując ją z miną triumfującej pogardy, rzekł: — Oto kobieta! Na to dr. Fromberg, wskazując go palcem odparł, pół - żartem i pół - serio. — A to jest obłakaniec. Wszyscy parsknęli udanym śmiechem, a Laquin coś sobie dyskretnie zapisał w notesiku. Udawali, że się bawią. Dornilowicz jednak rzucił na Fromberga skośne spojrzenie i nic nie odpowiedział. Podeszedł do Frani.

wiedział: „A to jest obłakaniec”. Widział wyraźnie w jego oczach ostry błysk jak tysiącnie noża, postanowił więc od tej chwili nie mieszać się do niczego i swoją psychoanalizę ograniczyć jedynie do milczącej obserwacji. Tymczasem Kocio zajął się Franią. W gruncie rzeczy był to chłopek poczelwy. Jej uparte milczenie, wynikające z nieprzezwyrodnego zawstyżenia (nie powiedziała dotąd jednego słowa) wzbudziło w nim litość. Natomiast Laquin przyglądał się wszystkiemu szeroko otwartymi oczami, straciwszy zupełnie swój niefrasobliwy humor. Tylko Komandorski był rozczarowany i lekko znudzony. Spodziewał się zupełnie czego innego. Uważał, że ta małpa, którą sprostował Dornilowicz, była o wiele mniej zabawna od pierwszej lepszej dziewczynki z baletu, uniającej kolację. Z poza drzwi dołatywały wskazujące się na kurytarz z dancingowej sali dźwięki orkiestry. Czasami rozbiły się hukem jazz-bandu. to znowu mały w ciszy pozamykanych starannie drzwi. Frania wypila kieliszek wódki i jadła nalożoną przez Kocia sałatkę, dziwiąc ją widelcem niezgrabnie i z przymusem. Oddała by półroczne zasługi, gdyby mogła nie być w tej chwili tutaj, nie siedzieć przy jednym stole z tymi eleganckimi paniami, na których nie śmiała spojrzeć. Wiedziała, że w tem wszystkim jest coś nie tak, jakby należało, i głucha rozpacz czepiała się jej strwożonego serca. Wierzyła jednak w swego Zebka. On nie był z tych, którzy wydają porządne dziewczyny na lekki chleb. To było niemożliwe! Siedział teraz z twarzą zwróconą w stronę drzwi. Miał głowę pochyloną nisko nad talerzem, na którym złočila się sardynka w oliwie i milczał. Przyglądała mu się z ukosa... Miał tylko bardzo dziwne oczy. Kiedy mimowoli spojrział na nią, wyglądała tak, jakby jej wcale nie widział. (D. c. n.)

